№. 200. w Wtorek dnia 29. Sierpnia 1848.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Deckera i Spółki.* — Redaktor odpowiedzialny: *N. Kamieński.*

Berlin, d. 24. Sierpnia. — Projekt do prawa zgromadzeń ludowych i zbierania się tłumów.

My Fryderyk Wilhelm z Bożéj łaski król Pruski etc. widzieliśmy się spowodowani w interesie publicznego bezpieczeństwa i porządku kazać ułożyć ministerstwu stanu prawo dotyczące niedozwolonych zgromadzeń ludowych oraz zbierania się tłumów, i przekładamy niniejszem ten projekt do prawa sejmowi zwołanemu ku skojarzeniu ustawy stanowéj, aby się w téj mierze oświadczył. — Dan w Sansouci 22. Sierpnia 1848.

(podp.) Fryderyk Wilhelm.

(podp.) Auerswald. Hansemann. Schreckenstein. Milde. Maerker. Gierke. Kühlwetter.

My Fryderyk Wilhelm etc. Na wniosek naszego ministerstwa stanu i za zgodą sejmu powołanego do ułożenia konstytucyi, stanowimy ku obronie publicznego porządku i bezpieczeństwa co następuje: §. 1. Zgromadzenia ludowe pod gołem niebem odbywać się tylko mogą za zawiadomieniem o tém miejscowéj policyi, mającem na 24 godzin wprzód nastąpić, a obejmować nazwisko i mieszkanie urządzającego, równie czas i miejsce zgromadzenia. §. 2. Na zgromadzenia ludowe i publiczne processye, mające się odbywać na publicznych placach i ulicach, trzeba poprzednio uzyskać pozwolenie miejscowéj policyi. §. 3. Policya miejscowa może zgromadzenie ludu lub processyą publiczną zakazać, wstrzymać i rozwiązać z powodu grożącego niebezpieczeństwa dla publicznego porządku i bezpieczeństwa. §. 4. Kto jako mówca lub rządzca zgromadzenia ludowego, które albo nie było wczas oznajmione, lub było zakazane jest czynnym: albo kto w takich przypadkach, w których potrzebne jest pozwolenie na zgromadzenie ludu lub processyą, przed udzieleniem tegoż pozwolenia do nich wzywa, albo wezwania rozpowszechnia, ukaranym będzie karą więzienia od jednego do sześciu miesięcy; kto nie usłucha natychmiast właściwego urzędnika wzywającego do opuszczenia zgromadzenia lub processyi niedozwolonych podpada karze więzienia od jednego do ośmiu dni. §. 5. Kto do zbrojnego zgromadzenia ludu wzywa albo wezwanie rozszerza, ma być ukarany więzieniem od sześciu miesięcy do jednego roku. §. 6. Kto uzbrojony ma udział w zgromadzeniu ludu, ukarany będzie więzieniem od trzech do sześciu miesięcy. §. 7. Kto ma udział w zbieraniu się tłumów na ulicy lub placach publicznych, jeżeli się na wezwanie tłumu przez właściwego urzędnika natychmiast nie oddali, podlega karze więzienia od jednego do dni 8.; jeżeli był uzbrojony, od trzech do sześciu miesięcy. §. 8. Jeżeli mnóstwo zgromadzone lub tłumnie zebrane nie usłucha natychmiast wezwania do rozejścia, natenczas ma się dać znak bębnem lub trąbą i powtórzyć się w krótkich ustępach dwa razy. §. 9. Jeśli tłum na trzeci znak nie usłucha, natenczas siła publiczna ma prawo użyć broni. §. 10. Co się tyczy czynów kary godnych, spełnionych przy zgromadzeniach ludu, processyach lub tłumach, a nie zastrzeżonych powyższemi prawami, rzecz się ma sądzić według praw istniejących.

Protestacya deputowanych z W. Księstwa na sejm Berliński przesłana do zgromadzeń narodowych w Wiedniu, Paryżu, Londynie i Frankfurcie.

Zgromadzenie narodowe niemieckie w Frankfurcie n. M. na posiedzeniu swojém z dnia 27. Lipca r. b. wydało w sprawie poznańskiéj uchwalę, na mocy któréj podział W. Księstwa co do zasady za godziwy uznaje i większą część téj prowincyi do Niemiec wciela. Jeśli już sam sposób przedsięwzięcia takowego podziału, przy którym nietrzymano się ani zasady narodowości, ani też żadnéj prawdy prawem państw lub narodów uświęconéj, słusznie zadziwić musi — to przedewszystkiem ta okoliczność jest niespodzianą równie jak i zasmucającą, że zastępcy całego niemieckiego narodu rozpoczęli wielkie i wspaniałe dzieło swego jednolitego i narodowego odrodzenia od zamiaru bezwzględnego zniszczenia praw narodowych traktatami i obietnicami królewskiemi zabezpieczonych zgnębionego i bezbronnego ludu — co na dzieło owe błogosławieństwa nigdy nie sprowadzi. Zważywszy jednak: iż W. Ks. Poznańskie w skutek traktatów z 1815. roku i uroczystych przyrzeczeń w odezwie królewskiéj z dn. 15. Maja ejusd. miało ciągle nadal i to na mocy swéj narodowości, tworzyć część kraju polską, która wprawdzie władzy dynastyi pruskiéj poddaną została, lecz bynajmniéj do niemieckiego związku wcieloną być nie miała; zważywszy: że parlament frankfurtski powołanym jest do radzenia i stanowienia o krajach do związku niemieckiego należących i narodowéj ich sprawie, lecz bynajmniéj do tego, aby jednostronnie wydawać rozporządzenia w sprawach między-narodowych, — że przeddewszystkiem nie ma prawa stanowienia o części kraju, która do związku niemieckiego nienależy, i któréj mieszkańcy w stanowczéj większości okazali przez liczne petycye i protestacye, że przyłączonymi do Niemiec być niechcą; zważywszy: iż prawomocna zmiana w politycznym stosunku W. Ks. Poznańskiego tylko przez prawnych pierwotnemi wyborami wyznaczonych jego zastępców zgodnie z rządem Jego Król. Mści króla pruskiego, jako Wielkiego Księcia Poznańskiego, nastąpić może, że przeto wnioski o wcielenie do związku niemieckiego, które od pojedyńczych mieszkańców niemieckich imieniem gmin, obwodów i całych powiatów, wychodziły — jako też odrębna uchwała mniejszości stanów prowincyonalnych w obec wyraźnéj uchwały bezwzględnéj większości prawnych głosów stanowić niemogą i tylko za szczegółowe oświadczenie uchodzić muszą, na mocy których stósunków państw i narodów zmieniać się niegodzi; zważywszy: że innego prawomocnego organu dla Wiel. Ks. poznańskiego jako takiego dotychczas nie ma, i że go się wcale o wcielenie lub podział niezapytano, zkąd się okazuje, iż tyczące się téj sprawy najwyższe rozkazy gabinetowe z 14. i 26. Kwietnia stósownie do prawa z d. 5. Czerwca 1823. nie są prawnie obowięzujące i dla tego wybory do Frankfurtu w Wiel. Ks. poznańskiem nakazane również jako i pośrednictwo ówczesnego ministerstwa u władzy związkowéj niemieckiéj, tyczące się wcielenia, prawomocnemi być nie mogą; zważywszy: że w skutek tego jedynie tylko najwyższy gabinetowy rozkaz z dnia 24. Marca t. r. prawnie jest wydanym, który przez przyobiecaną całemu Wiel. Ks. poznańskiemu reorganizacyą narodową żadnych nieprzyrzeka zmian w jego położeniu, lecz wyłącznie przywrócenie praw przedtém wielokrotnie zgwałconych, tak jak je traktaty z roku 1815. Polakom zapewniają — i że ten rozkaz gabinetowy tym bardziéj wykonanym być powinien, iż przez drugi sejm walny w adresie do JKMści, jako czyn oddanéj Polakom sprawiedliwości, już imieniem Niemiec powitanym został; zważywszy nakoniec: że każdy podział polityczny i administracyjny Wiel. Ks. poznańskiego musi koniecznie gwałtownie rozerwać wszystkie od wieków istniejące związki towarzyskie, kościelne, finansowe i handlowe narodowości żyjących pospołem na téj saméj ziemi i zamiast zagoić zadane temu krajowi rany, tylko nań ściągnie nędzę i niezgodę i długoletnie klęski, tak pod moralnym, jak materyalnym względem; zważając na wszystkie te okoliczności, sądzą niżéj podpisani posłowie Wiel. Ks. poznańskiego na pruskie zgromadzenie narodowe, iż jest ich prawem i powinnością zaprotestować niniejszém jak najuroczyściéj, tak ze swojéj, jak z wyborców swoich strony w obec wszystkich narodów przeciw uchwale, wydanéj w sprawie poznańskiéj przez nieupoważnione do tego zgromadzenie frankfurtskie — oraz uchylają od siebie stanowczo wszystkie następstwa, któreby może z wymienionéj uchwały wyprowadzić chciano.

Że zaś parlament niemiecki równocześnie uchwałą swoją ogłosił, iż podział Polski nie jest haniebną nieprawością i oświadczył się przeciw obowiązkowi przyłożenia się do wybawienia Polski — jest to wprawdzie konsekwentnym wynikiem jego parlamentarnego postępowania, niemniéj jednakże pozostanie ciężkim zarzutem, który kiedyś historia pierwszemu niemieckiemu ludowemu parlamentowi uczyni — który, jak dawnemi czasy, prawo mocniejszego przeciw słabszemu bezwzględnie popiera, morderstwo polityczne całego narodu pochwala i, żeby niepowstał przypadkiem olbrzymi

grób jego, ciężarem reprezentancyi 40 przeszło milionów Niemców przywala. — Niechcemy i niemożemy myśleć, że wydając tę złowrogą uchwałę frankfurtskiego zgromadzenia — deputowani, którzy za nią głosowali, byli istotnie tłumaczami polityki i moralnego stanowiska ludu niemieckiego.

Berlin dnia 4. Sierpnia 1848.

W. Lipski dep. z pow. odalanowskiego. P. Szuman dep. pow. wągrowieckiego. M. Żółtowski dep. pow. kościańskiego. A. Trąbczyński dep. pow. średzkiego. Aug. Cieszkowski dep. pow. poznańskiego. Gust. Potworowski dep. pow. krobskiego. Lisiecki dep. pow. pleszewskiego. Taszarski dep. pow. szamotulskiego. Bażyński dep. pow. bukowskiego. Brodowski dep. pow szremskiego. Dr. Piegsa deput. pow. mogilnickiego. Dr. Kraszewski deput. pow. inowracławskiego. Taczanowski dep. pow. wrzesińskiego. Strybel dep. pow. ostrzeszowskiego. Ruszkiewicz dep. pow. inowrocławskiego.

Francya.

Paryż, dn. 23. Sierpnia. — Wczora doręczył p. Beignole Sale jenerałowi Cavaignakowi pismo zawierzytelniające go jako sardyńskiego posła przy rządzie rzeczypospolitéj francuzkiéj.

W szkole wojskowéj robiono w tych dniach doświadczenia z ruchomemi barykadami, które mają służyć na przypadek nowego powstania za schronę dla gwardyi narodowéj i wojska. Jest to ściana z mocnych desek dębowych obita blachą żelazną i opatrzona otworami do strzelania. W ten sposób można z poza niéj strzelać, a nie być rażonym. Wystrzelono do takiéj barykady podwójnym nabojem, a kula tylko na jeden cal głęboko utkwiła w drzewie. Także zrobiono przenośne blokhauzy. Są one zewsząd zamknięte, także opatrzone w strzelnice i mieścić może każdy blokhauz żołnierzy z zupełnem bezpieczeństwem, a da się łatwo przenieść przez 12 żołnierzy.

Komissya municypalna stolicy wnosi o przywrócenie podatku od rzeźi, ponieważ po zniesieniu tego podatku rzeźnicy wcale nie zniżyli cen mięsa, a dochody miasta znacznie uszczuplone zostały.

Po zawieszeniu przez rząd dziennika Proudhona, tenże ofiarował swe współpracownictwo dziennikowi Univers. Podobno komitet tego dziennika złożony z Montalemberta, Falloux i innych naradzał się, czy ma przyjąć za współpracownika Proudhona.

Rząd ma zamiar zezwolić na dyskussyą względem sprawozdania śledczego. Już wygotowano wniosek upoważnienia do wytoczenia śledztwa Ludwikowi Blanc i Causidierowi, minister sprawiedliwości złoży ten wniosek w biurze zgromadzenia narodowego. Gazette de Lyon donosi: zaręczają nam, że od kilku dni mnóstwo robotników nasze miasto opuściło, w zamiarze udania się do Paryża. Nie wiadomo dla czego pospieszają do Paryża, bo tam żadnych widoków nie masz do nowéj rewolucyi.

National broni byłego rządu tymczasowego, chłoszcząc przytém tych, których stało się drugą naturą, miotać pociski na wszystkich, którzy zaprowadzili rzeczpospolitą. Nie pamiętają bowiem, że przez takie postępowanie sprowadzą stan rzeczy, z którego nie będą mogli uratować Francyi.

Na posiedzeniu onegdajszém zgromadzenia narodowego przyznał Ledru Rollin, że wydatki na wyprawy na Belgią, Baden i Sabaudyą opędzane były ze skarbu publicznego. Przyznanie to stanowi uderzające przeciwieństwo do oświadczeń Lamartina, który nazywał te wyprawy, jako karogodne zamachy na rzeczpospolitą francuzką, ponieważ ją kompromitują w oczach monarchii cudzoziemskich i zostają w sprzeczności z oświadczeniami ministerstwa zewnętrznego. Wiadomo wszystkim jak za granicą pochwytano te wyprawy, ponieważ rządy tameczne były szczegółowo o tych wyprawach zawiadomione, a do Belgii nawet powstańcy zdradzieckim sposobem parowozami przez granicę przewiezieni zostali, chociaż się mieli zatrzymać na granicy i na ziemi francuzkiéj.

W dzienniku Democratie pacifique protestują redaktorzy, właściciele i ajenci dziennika Reforme du peuple, dzienników Pere Duchene i Vraie Republique przeciw bezprawnemu zawieszeniu swych dzienników i uznają za nieuzasadniony środek administracyi. Utrzymują, że są przywiązanymi do rzeczypospolitéj, a swych współobywateli do jedności i pokoju napominali. W zgromadzeniu narodowém głoszono dziś, że jeszcze dwa inne dzienniki zostaną zakazane a między temi znany dziennik reakcyi orleańskiéj.

Postanowieniem z dnia onegdajszego wydaném przez jenerała Cavaignaka zostały zakazane na nowo cztery dzienniki: Representant du peuple, Pere Duchene, Lampion i Vraie Republique, a to z powodów jak powiada jenerał, iż zawierają nauki szkodliwe familii, własności i podburzają przeciw rządowi, zgromadzeniu narodowemu, armii, gwardyi narodowéj i że je massami rozdają po ulicach, placach, warsztatach, przez co przyjść może do wybuchu wojny domowéj.

Kontradmirał Trehouart ma z swoją dywizyą floty udać się na przystań Wenecyi i dać pomoc Francuzom zamieszkałym w Wenecyi, gdyby Austryacy przypuścili szturm do Wenecyi. Śliczna interwencya.

Marszałek Soult przepadł przy wyborze w St. Amans, gdzie wybrano szewca deputowanym. Tak więc zwycięzca z pod Austerlitz tak dalece się zużył.

Prefekt policyi rozkazał, ażeby wszyscy obnosiciele dzienników po ulicach opatrzyli się w nowe pozwolenia ze strony policyi. Każdy sprzedający musi nosić blaszkę, a każde wygłaszanie dzienników jest surowo zakazane.

Anglia.

Londyn, d. 22. Sierpnia. — Niepogody bardzo zły skutek wywarły na żniwo w Anglii. Kartofle nie tylko w Irlandyi, ale i w Szkocyi i Anglii się nie udały. Pszenica podskoczyła na kwarterze 3 do 4 szylingów.

Wczoraj wieczorem odbyły się tu zgromadzenia. W Islington policya aresztowała wszystkich mówców liberalniejszych mianując ich zdrajcami kraju. Naczelnicy przecie tych zgromadzeń utrzymywali, że do przeprowadzenia konstytucyi ludowéj tylko prawnych użyją środków. Pomiędzy 10. a 11. godziną porozchodziły się zgromadzenia i nie przyszło do żadnego starcia.

W tych dniach aresztowano tu i w Manszestrze wielu dowódzców kartystów.

Z Dublina donoszą, że powstanie skończyło się, o lord Hardinge niebawem wróci do Anglii ponieważ jego pomocy z wojskiem tam już nie potrzebują. W Dublinie tak wiele aresztowano Irlandczyków, że już zabrakło na więzieniach.

Austrya.

Wiedeń 24. Sierpnia. — Wczoraj po południu około godziny 5téj znaczny alarm w mieście. Powiadano: »robotnicy z Prateru wpadają do miasta.« Wieść ta wszystkich nadzwyczaj obeszła, a w Praterze i Brygittenau, gdzie się publiczne odbywają roboty, przyszło już do scen krwawych. Rosporządzenia kapitanów gwardyi wykonano na sposób tak przewrotny, iż trudno sobie wyobrazić. We wszystkich kierunkach bito na alarm, gdy tymczasem komendant gwardyi narodowéj Streffleur zaręczał, iż on nie wydał tego roskazu, rosporządził tylko, aby gwardia narodowa stała w pogotowiu. Gwardia municypalna wystąpiła z kirassierami. Robotnicy ubrali bałwana, który miał przedstawiać ministra robót publicznych, Schwarzera, i włożyli mu w usta 5 krajcarów. Znaczny więc oddział robotników posuwał się z tym wyobrażeniem, przytém niosąc narzędzia swoje robocze, ku Leopoldstadt, i na miejscu otwartém pomiędzy Jägerzeil i Praterem starł się gwardią municypalną. — Jeden z robotników uderzył z rydlem w ręku na gwardią municypalną. Z przyczyny tego, przybiegła gwardia narodowa, i gdy się robotnicy szykowali do jéj przyjęcia, dała pomiędzy nich ognia, w skutek czego robotnicy zaczęli uciekać, lecz konna gwardia municypalna goniła ich i pałaszami wielu rąbała. Tłumy wielkie robotników, które dotąd cicho się zachowywały, widząc podobne nadużycia, przyszły w pomoc swym towarzyszom; niektórzy zaopatrzyli się w strzelby a wszyscy gardzili śmiercią; dzikie wrzaski krzyżowały się: »śmierć albo chleb!« Gwardie narodowa i municypalna wciąż strzelały. Dwa razy jeszcze przyszło do spotkania krwawego, którego, według sądu opinii publicznéj uniknąć było można. Wiele padło ofiar. Rannych i konających odniesiono część do pobliskiéj ujeżdżalni, część umieszczono w Odeum. Serce się krwawiło na widok umierających po gankach, pokojach, rozciągnionych na słomie; zajścia te dowiodły litości Wiedeńczyków na cierpienia cudze. Kiedy zmrok prawie zapadał, i z Augartendamm gwardia narodowa więcéj niż 80 strzałów posłała za robotnikami uciekającymi, niezliczone tłumy ciekawych widzów, które zdala od miejsca boju stały, szczególnie kobiety, rzewnie płakały, to na kolana padały modląc się za poległych, to inni znów nawzajem się pocieszali, iż nie wszystkie kule trafiają, wiele strzałów idzie na wiatr. Dotąd liczą 6 śmiercią poległych, a około 100 powiększéj części ciężko rannych robotników, pomiędzy tymi 10 kobiet. Z komitetu bezpieczeństwa ma być 11 rannych, a z gwardyi narodowéj 5. — Dotąd niezostało jeszcze wypośrodkowaném, na kim właściwie ciąży wina owego nieszczęścia, ale sceny te wywołały pomiędzy ogółem częścią oburzenie, częścią groźną posępność. — Około wieczora wszystko się uciszyło, nocy niezakłócono.

Legia akademicka także wystąpiła, lecz wstrzymała się od wszelkiego mięszania, jedynie ograniczyła się na jednaniu stron obydwóch. Komitet bezpieczeństwa zupełnie się dzisiaj rozwiązał. Ministerstwo po swojém obwieszczeniu dosyć niezrozumiałem, wydało drugą odezwę, w któréj wprawdzie uznaje chwalebną czynność towarzystwa, jednakże missią jego uważa za skończoną. Dla tego komitet ten postanowił zamienić się w klub, i posiedzenia swoje odbywać będzie w sali pod złotym strużem na Josefstadt. — Ministerstwo ogłosiło dzisiaj przez plakaty dwa obwieszczenia. Jedno z tych oznajmia, że ministerstwo, z pominięciem wszelkich władz komunalnych, bierze na siebie wyłącznie władzę wykonawczą i naczelne dowództwo gwardyi narodowéj. Drugie ogłasza, iż robotnicy uporczywi winni są zbrodni gwałtów publicznych.

K. Z Wiednia. — (Z listu.) Deputacya polska uczciła naszego niezmiennego przyjaciela Schuselkę świetnym obiadem. Przeszło 50 Polaków, między nimi nasz weteran z pod Stoczka, jenerał Dwernicki, zebrało się w sali Dommayera w Hitzing, obok Schönbrunn.

Deputowani niemieccy z lewego krańca, jakoto: Violand, Prestl, Scherzer i redaktor gazety »Deutsche Oesterreichische Zeitung« zacny i naszéj sprawie z entuzyazmem przychylny Kern zaszczycili ten festyn swoją obecnością. Smolka wniósł toast na cześć Schuselki w treściwéj szczerem polskiém uczuciem owianéj mowie, skreśliwszy pokrótce za-

sługi Schuselki jako publicysty, jego wielkoduszną dla naszéj sprawy sympatyę i jego niezłomną potęgę charaktetu, uwydatnioną w roku 1846. w dziele: »Russland, Polen und Deutchland,« w którem nasz wierny Pilades Schuselka na przekor wszystkim podówczas ciskanym potwarzom całych Niemiec, swojem natchnionem słowem wystąpił w szranki i w którém wyrzekł te wieszcze słowa: »Polen verloren geben, heisst an Gott verzweifeln!« Schuselka odpowiedział na ten toast długą mową od malowawszy swoją niezłomną wiarę w naszą przyszłość, w nasze odrodzenie się, dotknął owéj chwili, w któréj dzieło swoje: »Russland, Polen und Deutschland« pisał. Było to w samą wielkanocną niedzielę, on (Schuselka) sam wygnaniec i tułacz (kazano mu podówczas wydalić się z Jeny) czuł niejaką ulgę rozpamiętywając w owym dniu o zmartwychwstaniu Polski. Rzęsiste oklaski i łzawe źrenice odpowiedziały jego natchnionym słowom. Poczém okrążono bohatera osiwiałego Dwernickiego, i z kielichami w ręku zaintonowano mu pieśń: »Grzmią pod Stoczkiem armaty.« Ta niespodzianka ożywiała szanownego starca, zdało się, że jeszcze w chwili gotów uderzyć wstępnym bojem na rossyjskie armaty. Jenerał odpowiedział na to toastem na cześć ludu polskiego. »Po raz pierwszy« rzekł między innemi »zbierają się Polacy nie jako reprezentanci całego ludu. Cześć więc ludowi polskiemu!« Potém szły kolejno toasty na cześć Wiedeńczyków, na cześć demokratycznéj partyi w sejmie frankfurtskim, która w sprawie poznańskiéj pogardziła tą hańbiącą germanomanią. Violand, wiedeński Camille Desmoulines, wzniósł puhar na cześć męczenników polskich, Wiśniowskiego i Kapuścińskiego. W końcu »kochajmy się« i inne toasty, których już nie pomnę. Nadmienię tylko, że Schuselka wniósł toast na cześć Polek temi niemal słowy: »Germanowie byli dzielnym narodem w boju i w radzie, pokąd kobieta niemiecka była prawdziwą obywatelką. Za czasów Tacyta, a nawet w średnich wiekach Germanka przypasywała oręż do boku męża, kiedy szedł na boje, błogosławiła synowi, kiedy w obronie kraju szedł pod ojczyste znaki. Lecz z zagubą tego rycerskiego ducha u kobiet niemieckich zagnieździło się kramarstwo (Spiesbürgerthum) u mężów, z którego aż po najnowsze czasy ludowi niemieckiemu wyjść było nader trudno. Szczęśliwsi w téj mierze Polacy. Polki wasze to kapłanki Westy, które żywiły i żywią święty ogień miłości ojczyzny, nawet w chwilach rozczaru i zwątpienia, kiedy duch męzki upada. Cześć więc niech będzie wielkodusznym Polkom!«

Galicya.

Kraków 24. Sierpnia. — Wojsko które codziennie strzegło dworcu kolei żelaznéj za przybyciem pociągu każdego, od onegdaj zaniechało tego niezrozumiałego dla nas środka ostrożności, na rozkaz gubernatora naszego. Pogłoski krążące po mieście jakoby gubernator opuścił dotychczasowe swoje mieszkanie dla oddania się pod opiekę bagnetów u wielu mieszkańców naszych wiarę znajdują. Nie dziwimy się temu bynajmniéj, my cośmy przyzwyczaili się w każdéj władzy nieprzyjaciela naszego widzieć, rzeczy zmieniły się jednak zupełnie. Naczelny urzędnik Galicyi jest i będzie bezpieczenym pod opieką zaufania, więcéj powiemy, przywiązania obywatelskiego, pewniejszym życia i zdrowia wśród nas niżeli wśród tysiąców obcego żołnierza, a jeżeli ze środka miasta przeniósł się na Stradom, uczynił to jedynie dla miejscowych powodów, dla plugactwa któremi dawni lokatorowie mieszkanie w ulicy S. Jana zanieczyścili, dla odległości téj ulicy od biór i archiwów, a nakoniec dla tego, że nie mogąc długo między nami zostawać, hotel za najstósowniejsze dla siebie uznał pomieszkanie.

Lwów, d. 22. Sierpnia. — Jeneralowi Bem, który od kilku dni bawi w naszem mieście, wyprawiono wczoraj wieczór serenadę, wśród któréj na żądanie licznie zebranéj publiczności pokazał się szanowny weteran w oknie, i serdecznemi powitany został okrzykami. Mniemamy wyrazić powszechne życzenie, gdy dodamy, iż podzielając radość powitania, niechętniebyśmy się już z nim rozstali.

Węgry.

Peszt 22. Sierpnia. — Posiedzenie reprezentantów 21. było jedno z najburzliwszych. Pogłoska o klęsce poniesionéj pod okopem rzymskim upowszechniła się, i Perczel tak daleko się posunął, iż wydział spraw wojennych posądził o zdradę. Prezes ministrów, jakoteż minister wojny oświadczyli, że natychmiast ustąpią z posad swoich, jeżeli nieotrzymają zadosyćuczynienia, którego im też udzielono, po zaciętéj walce stronnictw, w ten sposób, iż większość izby przez prezesa zganiła wyrażenie się »zdrada,« jakiego użył dep. Perczel. Kossuth wniósł o ustanowienie komissyi, przed którąby Perczel mógł złożyć jakiekolwiek dowody zdrady. Ponieważ Perczel oświadczył, iż gotów jest udzielić dowodów swoich ministerstwu, wyznaczono Kossutha do ich przyjęcia. Wreszcie przy końcu posiedzenia rozchodzi się wieść, iż okop rzymski jednakże nasi zdobyli.

Multany i Wołoszczyzna.

Z Bukarestu, dn. 1. Sierpnia. — Nasza młoda wolność wstąpiła w nowe niebezpieczne stadium, albowiem rząd prowizoryczny wydał dzisiaj rano obwieszczenie, w którem uwiadamia lud, iż armia turecka zajmie kraj w celu przywrócenia dawnego porządku rzeczy. Równocześnie wezwano lud, ażeby przyjmował Turków jako przyjaciół, gdyż jako tacy przychodzą. Do tego obwieszczenia był dodany list Solimana Baszy, pisany do gubernatora w Giurgewo datowany 30. Lipca z Ruszczuku, w którym mu oznajmia, iż na rozkaz sułtana uda się w pochód z oddziałem wojska przez Dunaj, podda się jednak wszelkim sanitarnym przepisom krajowym. — To obwieszczenie sprawiło tem większe wzburzenie umysłów, ileże u ludu tkwi ciągle jeszcze dawna bojaźń Turków, których sobie nie może wystawić jako regularne i karne wojsko. Na południu zwołano zgromadzenie do Filaretu (tersz pole wolności nazwany), gdzie się z powodu święta więcéj niż 20,000 ludzi zgromadziło. W pośród uroczystéj ciszy słuchali oni mowy obywatela Bratiano z zapałem wygłoszonéj, który im oświadczył, iż Turcy nie przychodzą bynajmniéj jako nieprzyjaciele, lecz, że sułtan chce się tylko przekonać, czyli w naszym kraju istotnie tak okropnie się dzieje, jakto arystokraci do Konstantynopola donoszą, którzy tam, równie jak wszędzie starają się rozszerzać fałszywe wieści, iż u nas krew strumieniami się leje, a mordy i pożogi panują nieustannie. Przeto też tylko komissarze z Sulajmanem baszą na czele przybędą do stolicy, wojsko zaś zostanie w obozie, dopóki Jego Ex. nie powróci. Teraz podniósł lud głos swój i przysiągł raz jeszcze, iż wiernym pozostanie konstytucyj i udowodni przed światem jednomyślném i nieustannem protestowaniem, iż konstytucya jest wolą ludu, a nie tylko życzeniem niektórych głów egzaltowanych. Tymczasem zmierzchło się, a wiele tysięcy ludu udało się w wielkim, pięknym orszaku z chorągwią narodową i bandami muzycznemi na czele, przed pomieszkanie Effendego, pierwszego sekretarza baszy, gdzie wykrzykiwano huczne wiwaty na cześć sułtana i konstytucyi romańskiéj. Wolnością upojone tłumy przeciągały potém z pochodniami, chorągwiami i muzyką po mieście bez najmniejszego nieporządku, którego się już nikt prawie nie obawia, albowiem przekonani jesteśmy, iż nie masz lepszego ludu i dającego się łatwiéj kierować, jak jest ludność naszego miasta. Jak mi to z pewnego źródła wiadomo, ma rząd posyłać do baszy codziennie 6 lub 8 korporacyi, które z chorągwiami i wiwatami na cześć sułtana i nowéj konstytucyi mają ustnie i pisemnie protestować przeciw jéj odmianie. To ma trwać przez cały tydzień, potem zaś mają się zacząć deputacye ze wsi, tak że gdyby basza chciał wszystkie te deputacye wysłuchać, nie ukończyłby tego w miesiącu, a przeto musiałby koniecznie powziąść to przekonanie, że te demonstracye są wyrazem woli ludu. — Dopóki w Konstantynopolu jest liberalne ministeryum na czele, nic się stać nie może, czyli zaś partya rossyjska, na mocy ostatniego traktatu w Adryanopolu nie przyprowadzi do tego, ażeby także korpus rossyjski wkroczył do nas — o to kwestya, która nas w téj chwili przejmuje obawą.

Bukarest, dn. 2. Sierpnia. — Angielski konsul jeneralny i austryacki agent wyjechali dzisiaj do Giurgewa do baszy. Jutro przybędzie on tutaj a w tedy dopiero dowiemy się, co też porta myśli o naszéj konstytucyi.

Włochy.

Werona, 15. Sierpnia. — W Medyolanie pomiędzy innymi skompromitowali się mocno w ostatniéj rewolucyi, występującczynnie przeciw Austryi k. c. feldmarszałek baron Rougier żyjący tam z pensyi, i feldmarszałek czynnéj służby Rivaira, z téj przyczyny zostali z wielu innymi oficerami armii włoskiéj stawieni przed sąd wojenny. Ministerstwo wiedeńskie przeznaczyło znów trzydzieści batalionów dla wzmocnienia armii włoskiéj, z tych 15 batalionów, z 4 bateryami artyleryi ruszyły już w pochód.

Rzym, dn. 11. Sierpnia. — Wiadomość o wkroczeniu przedniéj straży korpusu rezerwowego Weldena do Bolonii nadeszła tu drogą nadzwyczajną, umysły wszystkich straszliwą przejęła trwogą. Czterystu ułanów i kompania strzelców weszła bez przeszkody 7. Sierpnia zrana bramą San Felice i bramą Maggiore, lecz cofnęli się jeszcze tego samego dnia w skutek konwencyi zawartéj między jeneralem Welden i prolegatem Bianchetti. Po ratyfikacyi tego traktatu obsadzili Austryacy bramy San Felice, Galliera, Maggiore i pokazali się w mieście bez broni. Nic tak nieupokorzyło Rzymian, jak ogłoszenie téj ugody. Wszyscy głośno żądają francuskiéj lub angielskiéj interwencyi. Na ostatniém posiedzeniu izby deputowanych interpellował książe Canino i inni reprezentanci jego stronnictwa ministerstwo obecne, czy Anglia w istocie jeszcze nie ofiarowała papieżowi pośrednictwa swego w sprawie niezawisłości tak dalece jego samego obchodzącéj, jak to się we Florencyi stało. Kardynał sekretarz państwa Soglia oświadczył dzisiaj w odpowiedzi drukowanéj do prezesa izby deputowanych, iż wniosek pośrednictwa Anglii, o jakim mowa, jeszcze nie nastąpił; przeciwnie papież całéj swéj powagi użyje dla wyjednania Włochom pożądanéj od wszystkich niepodległości i niezawisłości. Ale Rzymianie niechcą dać wiary bez warunkowéj owym zapewnieniom kardynała, owszem wszyscy podnoszą głosy przeciw zdradzie księży i arystokratów, jakoby oni Austryaków do kraju przywołali. Najzapalczywszych pogróżek używają przeciw duchowieństwu i szlachcie. Dzisiaj rano jeszcze rozrzuciło stronnictwo rewolucyjne tysiące eksemplarzy pisma ulotnego w tym duchu napisanego.

Rozmaite wiadomości.

Plan stowarzyszenia kobiet ku oświacie ludu wiejskiego w Galicyi, przez Julią Goczałkowskę.

(Dalszy ciąg.)

Może bóg poda nam w ręce okoliczność, że oni od nikogo już, tylko od nas i praw narodowych (którym dziś nie wierzą) raz będą zależyć, a

wtenczas bez trudu i pracy czynem ich przekonać zdołamy i ze sobą i naszemi pojednać prawami; lecz nim to nastąpi, trzeba nam innych szukać środków, trzeba nam korzystać z obudzenia się tego ludu, któren przez dzisiejsze okoliczności postawion nagle na równi politycznéj z innemi klasami, chociaż jednak tem więcéj im nie wierzy i tem więcéj czuje się być upokorzonym i opuszczonym, im więcéj takowe oświeceńszemi od siebie być widzi, bo wie, że im nigdy w rozumie nie wyrówna, a nie wierzy, żeby jemu, nieumiejącemu czytać ani pisać, mógł ktoś poradzić; jedyną więc nadzieję ratunku swojego, choć na przyszłość niektórzy upatrują w pilnéj swych dzieci nauce. Nim więc rada krajowa zadecyduje i nam wskaże pewną i najwłaściwszą dziś drogę do oświecenia ludu, my nie zgrzeszymy bynajmniéj pospiechem, — jak to wielu sądzi — gdy czekając z wszelką gotowością owéj rady i decyzyi względem środka głównego, pomyślimy o pobocznych, ułatwiających przyszłe tego środka powodzenia a do czego najwłaściwszym, ułatwiającym i aobowięzującym środkiem, byłyby stowarzyszenia niewieście w téj mierze dobrowolne, z pewnemi prawidłami, zakreślającemi niejako granice, i tak np.:

W okolicy liczącéj wiele dworów, za obwód jednego stowarzyszenia takiego mogłaby posłużyć parafia, a proboszcz jéj, za prezesa owego stowarzyszenia. W okalicach zaś mniéj ludnych, jedno towarzystwo niechajby objęło dwie lub trzy parafie razem, zawsse pod przewodnictwem wybranego przez towarzystwo duchownego, któren przez doświadczenie i światłe rady swoje, uadawałby niejako kierunek działaniom owego towarzystwa, zaś z podanego mu przy wyznaczonéj na to sesyi krótkiego sprawozdania tygodniowego lub miesięcznego przez każdego członka stowarzyszenia w szczególności na piśmie, będzie robił wyciągi ważniejszych wypadków objawiających postęp lub ducha ludu téj lub owéj okolicy i te w formie raportów przekładać będzie powinien komitetowi obwodowemu, a ten znów radzie narodowéj centralnéj. Kogokolwiek ludzkość z jéj własnościami chociaż po trosze zajmowała, nie zaprzeczy owego twierdzenia, że najpewniejsza droga do serca rodziców, jest przez dzieci, na téj więc zasadzie zważając rzeczy, czyż znajdziemy, o siostry w narodzie! piękniejsze dziś dla siebie zatrudnienie, jak zajęcie się szczere i staranne dziatkami wiejskiemi? i to w sposób następujący: starać się już to przez łagodne obejście się, już to za pomocą darów z bułek, obwarzanków itp. przynęcić kilkoro dziatek na dziedziniec dworski, albo lepiéj jeszcze gdzieś pod drzewami lub figurą, pośród wsi stojącą, podobnież zgromadzić na to miejsce chociaż żeńską czeladź, tam modlić się z nimi, śpiewać pieśni nabożne, przeczytać wyjątek jakiś z pisma św. lub żywot którego z świętych pańskich i na tem poprzestać. W końcu obmyślić i nauczyć ich jakiéj gry łatwéj i interesującéj, w którejby wszyscy udział mieli, a przed odejściem obdarzyć ich w zwyż wspomnionemi przysmakami do jedzenia, z tém upmnieniem, ażeby w święto następujące przyprowadzili ze sobą więcéj dzieci, i przyobiecać im, że ile które zachęci i przywiedzie ich ze sobą, tyle w nadgrodę otrzyma grajcarów. Dzieci dworskie, czy to właściciela czy oficyalistów, samo z siebie się rozumie, że na wszelkich podobnych zgromadzeniach obecnemi być powinnyy i udział brać w grach i zabawach z wiejskiemi. Niechże chociaż to przyszłe pokolenie bratni poczyna węzeł, którenby połączył raz silnie i serdecznie naszą całość narodową. Gdy się zgromadzą powtórnie, zacząć od nabożeństwa. Świece zapalone przed figurą, ubranie tejże kwiatami; pieśni pobożne zwyczajne, które umieją śpiewać, szczególną dla dzieci i ludu wejskiego w podobnym razie są przynętą.

Po nauce religii przeczytać im powoli, wyraźnie, jaką nader interesującą dla nich powieść moralną, w któréj nie byłoby żadnéj wzmianki o polityce ani ojczyznie, ale żeby treść jéj sama przedstawiała im przykład żywy miłości Boga, wiary, wzór szczególny miłości bliźniego lub poświęcenia siebie dla szczęścia drugich, i t. p., zastanawiać się i stósowne robić im z głowy uwagi i zapytania.

Po czytaniu grę zaprowadzić, a po téj poczęstować wszystkich przyobiecanemi przysmakami (tego nie zaniedbywać na żadnem zgromadzeniu dzieci) ażeby temże jak najwięcéj dodawać uroku i powabu.

Przy odchodnem wypłacić dzieciom, co sprowadzili drugie, przeznaczone grajcary, i zapowiedzieć im, że kto na następującem zgromadzeniu zapytany, opowie najlepiej co dziś słyszał, czy to z pisma świętego czy z powieści, otrzyma za to nagrodę, czy to w obrazkach, czy w książeczce, czyli coś do ubrania. Gdy dzieci nauczone, datkami i zabawą uszczęśliwione, powrócą do domu i będą rodzicom rozpowiadać, wreszcie gdy im okażą dary otrzymane, wówczas przyrodzona miłość rodzicielska pogłaskana, ciekawość i interes ich podniecony, zachęci niektórych do tego stopnia, że niewołani przyjdą na zgromadzenie i chociaż nieśmiało z daleka przyglądać się będą. Wtenczas trzeba będzie zachęcić ich koniecznie, aby się zbliżyli, wzięli udział w nabożeństwie, późniéj żeby chcieli przysłuchać się czytaniu, młodszych przypuścić także do gry. W końcu, gdy się rozchodzić mają, zaprosić ich, aby się na drugi raz liczniéj zeszli. Gdyby ktoś był w stanie, lub miał ochotę, dobrze byłoby na odchodne poczęstować i starszych mlekiem, szklanką piwa lub ogórkami zresztą kiszonemi, bo człowieka, w stanie natury pozostającego, jeszcze nic tak nie nęci, jak przysmak jakiś do picia lub jedzenia. A dziś, gdzie wierne dzieci ojczyzny z prawdziwem wysileniem, bez wachania się i namysłu, ważniejsze dary składać spieszą na jéj ołtarzu, można się spodziewać, że i tu, kogo stać na to, nie będzie żałował dorzucić jeszcze i tego grosza wdowiego, któren może o wiele przeważyć na szali losów naszych. Osoba przystępująca z dobrą chęcią do stowarzyszenia, a niemająca wcale żadnych zasobów ani środków pieniężnych, może pozyskać je przez rozmaite drobne robótki, kwiaty, szkaplerze, falbanki i t. p, i sprzedawanie tychże pod kościołem i po jarmarkach, czem i całe stowarzyszenie mogłoby się zajmować w chwilach wolnych, dla przysposobienia sobie dochodów potrzebnych na wydatki. Gdy która osoba przystępująca do stowarzyszenia, czy to z powodu, że się czułaby usposobioną w duszy, czy też dla innych przyczyn, nie mogłaby osobiście wypełniać tych przyjętych na siebie obowiązków, niechaj pod jéj dozorem zastąpi ją druga domowa, krewna, przyjaciółka lub służąca.

(Dokończenie nastąpi.)

O cholerze.

Lwów, d. 20. Sierpnia. — Z nadchodzących i urzędowych doniesień okazuje się spieszny i nagły postęp azyatyckiéj cholery w kraju naszym, do 16. bowiem bieżącego miesiąca już rozszerzyła się w siedmiu cyrkułach i w 50 miejscach rozgościła.

Z tych 50 miejsc przypada 29 na cyrkuł bukowiński, 5 na czortkowski, 10 na stanisławowski, 2 na tarnopolski, 2 na brzeżański, a 1 na cyrkuł stryjski.

Najsilniéj grasowała potąd w Czerniowicach, Serecie i Sadagórze w bukowińskim, a potem w Tyśmienicy w stanisławowskim obwodzie.

Ogólna liczba w tych 50 miejscach na cholerę zapadłych osób wynosi 3527; z których wyzdrowiało 1613; umarło 1202, a 712 w ręku lekarzy pozostało.

W ostatnich sześciu dniach pojawiły się i tu w stolicy trzy przypadki cholery, z oznakami azyatyckiéj cholerze właściwemi.

Z Brzeżan, d. 20. Sierpnia. — Cholera zaczyna u nas coraz mocniéj grasować i przejmuje miasto i okolicę trwogą tem większą, ile że wszelka pomoc lekarzy tutejszych okazała się dotychczas bezskuteczną. Niektórzy z tych panów niepomni na obowiązek niesienia pomocy cierpiącym, ze strachu i zbytecznéj troskliwości o swe własne zdrowie uciekają i kryją się, gdy są wezwani na ratunek. A tak więc cholera wyniszczyłaby nas zupełnie, gdyby nie Izraelici tutejsi, którzy zawiązali tutaj towarzystwo w celu ratowania osób bez różnicy wyznania na cholerę zapadających. — Nadzór leczenia poruczono obywatelom Samuelowi Hirsch, Josiowi Fahrenhecht i Herschowi Weinberg, którzy wybrawszy z pomiędzy Izraelitów ośmiu posługaczy, ludzi trzeźwych i poczciwych, wysyłają takowych po dwóch zaopatrzonych w spirytus kamforowy, ocet, czosnek, dziegieł i anadonis do słabych. Słabemu nacierają miejsca kurczem dotknięte spirytusem zmieszanym z octem i tłuczonym czostkiem, nakrywają go mocno, dają mu dużo pić melisy gorącéj, pod gardłem smarują go dziegciem. Nacieranie trwa dopóty dopóki trwają kurcze, te zaś zwykle ustają, skoro pot przyjdzie, który w skutek nacierania i ogrzewania najdaléj we dwie godzin następuje, a wtenczas słaby jest uratowanym. Wzorowa gorliwość ratowania jest pomyślnym skutkiem wynagrodzona, albowiem z 62 słabych powierzonych kuracyi tego towarzystwa, jeden tylko umarł, a to z powodu opóźnionego wezwania o pomoc, podczas gdy osoby kurowane od lekarzy umierają dość licznie, a osobliwie między wojskowością.

Podobne towarzystwa powinnyby się zawiązywać po wszystkich miastach, a nawet po wsiach, bo tylko szczery i prędki ratunek jest pewny. — Dzięki temu towarzystwu cholera zmniejsza się w Brzeżanach. N. J.

Ceny targowe w mieście Poznaniu. Dnia 25. Sierpnia 1848. r.

	od Tal.	od sgr.	od fen.	do Tal.	do sgr.	do fen.
Pszenicy szefel	2	2	3	2	11	1
Zyta . dt.	—	26	8	1	1	1
Jęczmienia dt.	—	24	5	—	26	8
Owsa . dt.	—	15	7	—	20	—
Tatarki dt	—	26	8	1	1	1
Grochu . dt.	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków dt.	—	8	—	—	8	11
Siana cetnar	—	20	—	—	24	—
Słomy kopa	4	—	—	4	15	—
Masła garniec	1	15	—	1	20	—